GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 243. W Środę dnia 16. Października. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Października.

Stan zdrowia J. K. W. księcia pruskiego, dzisiaj stósownie do okoliczności w każdym względzie zaspakajający.

Babelsberg, d. 13. Października 1844.

Dieffenbach. Weiss. Lauer.

Z Berlina. — O wspomnianéj już w gazetach kolei żelaznéj między Warszawą i Gdańskiem w poszycie Wrześniowym pisma »der Staat« znajdujem obszerną rozprawę, wskazującą polityczne, handlowe i narodowe znaczenie tego projektu. Plan ten obejmuje ważne kombinacye dla kierunku kolei wschodniéj z Berlina do Frankfortu, Poznania i Grudziądza, oznaczając to ostatnie miasto jako ognisko dla związków handlowych z Polską i portami Prus zachodnich (?), a ponieważ stósownie do ostatnich wiadomości już postanowiono poprowadzić kolej żelazną do Grudziądza przez Neuenburg, Czczewo i t. d. do Gdańska, potrzeba więc tylko wyprowadzenia drogi szynowéj z Grudziądza do Warszawy dla połączenia się z Berlińsko-królewiecką i Grudziądzko-Gdańską koleją. Zwracając na plan ten uwagę publiczności, wynurzamy równocześnie patryotyczne życzenie, ażeby w Grudziądzu i Warszawie (sic) dość zacnych obywateli się znalazło, którzyby z tymi co w Berlinie mianowicie dla obudzenia sympatyi Polaków dla Niemców projekt ten poruszyli, bliższe zawiązali stósunki i obrady. Redakcyja pisma »der Staat« ofiaruje gotowość swoję przesełania adressów do teraźniejszych zastępców tego projektu. Cło na Sundzie wkrótce zostanie uchyloném a porty Baltyckie ważne będą miały znaczenie dla rozwijania potęgi pruskiéj na morzu. Projektowana ta kolej potrzebna, aby z Gdańska zrobić Wenecyę niemiecką, a z Portów Baltyckich to, czém się stać mogą i powinny, skoro Prussy cło na Sundzie uchylą i postanowienie utworzenia marynarki niemieckiéj poprą!«

Z Berlina, dnia 3. Października.

Dzienniki doniosły właśnie, że w kryminalnym processie rządu przeciw tutejszemu autorowi Edgarowi Bauerowi wyrok już zapadł. Wyrok ten odczytano oskarzonemu dopiero przed kilku dniami: stanowi on trzy lata więzienia i utratę kókardy narodowéj. Sędziowie więc nie wdawali się w literackie ocenienie krytyki, mierzyli tylko pismo jego według powszechnego prawa krajowego, przykładając paragrafy prawa do pojedyńczych głosek, chociaż E. Bauer Inkwirentowi swemu wciąż dowodził, że kategorye prawa krajowego, które jako o pół wieku od nowéj literatury starsze, ruchu takowéj przewidzieć nie mogło, do nowszéj nauki zastósowane być nie mogą. Pytanie teraz, jak rzecz tę popierać będzie Senat appellacyj-

ny, do którego E. Bauer appellacyą swą podał. Skarga przeciw Bauerowi obwinia go: o wyszydzanie religii i obrazę wyznań, o bezczelne naganianie praw krajowych, o podburzanie do nieukontentowania i obrazę majestatu. Toż samo obwinienie ciążyło w wyższym jeszcze stopniu na Jacobim w Królewcu, a tego Senat appellacyjny za niewinnego uznał. Lecz jeźli wyszukiwanie analogii w rzeczach prawnych wielkie ma niedogodności, to też obrona E. Bauera całkiem jest inna, aniżeli Jacobiego. Jacobi starał się pojęcie oskarzyciela zbijać; E. Bauer nie zapiera się żadnego słowa, które powiedział. Z dwuch tych względów rozpoznać już można różnicę pomiędzy obudwiema sprawami kryminalnemi co do uważania ze strony sędziów. A przecież każdy nawet przeciwnik Bauerowskiéj tendencyi będzie za złagodzeniem wyroku pierwszéj téj instancyi, skoro pomyśli, jakieby skutki z zatwierdzenia tegoż wyroku wyniknąć musiały. Edgar Bauer wstąpił był krótko przed rozpoczęciem processu do wojska, i aż do wydania wyroku był dimissyonowany. Gdyby więc wyrok drugi zatwierdzić miał utratę kokardy, natenczas Bauer, gdyby rząd na dopełnienie służby wojskowéj nalegać miał, czas swój służby w oddziale karnym przepędzićby musiał. Atoli proces ten ma jeszcze inny wzgląd uwagi godny. Skarga przeciw Bauerowi opiera się mianowicie na książce: »Spór krytyki z kościołem i rządem«, która, jako przechodząca 21 arkuszy, nie podległa cenzurze. W przeciągu 24 godzin skonfiskowano wszystkie exemplarze, a gdy autorowi proces wytoczono, oskarzono także drukarza i nakładcę o obrazę majestatu. Rozstrzygnienie sprawy tych dwuch ostatnich tym było ciekawsze, że prawa przypadku takiego nie były przewidziały, a żadne prawo nie przepisuje drukarzowi, ażeby pracę do druku mu podaną, pod cenzurę przesyłał, nakładzca zaś, wręczając policyi dzieło na 24 godziny przed wydaniem tegoż, uczynił zadosyć wszystkim warunkom prawa. Przeciw obudwom tym zapadł także już wyrok instancyi pierwszéj; uwolnieni są tymczasowo i skazani na koszta. Appellowali obadwaj. Jakikolwiek będzie wyrok instancyi drugiéj, i choćby nawet — jak się spodziewać należy, zupełne uwolnienie nastąpiło; koniecznym skutkiem będzie zawsze wielka niepewność stanowiska drukarza i nakładzcy książek przechodzących 20 arkuszy, a drukarz przynajmniéj będzie wolał książki wolne nawet od cenzury takowéj do ocenienia podawać. — Mówią znów o zmianie redakcyi »Powszechnéj Gazety Pruskiéj.« Nowym redaktorem w miejsce Zinkeisena mianują dotychczasowego dyrektora teatru Tietza z Królewca, o którym nam niedawno dzienniki pruskie donosiły, że się stamtąd oddalił. Że w takich okolicznościach Pułkownik Schultz z redakcyi znów występuje, temu dziwić się nie można.

Z Królewca, dnia 1. Października. Wyrok w processie Walesrode'go jeszcze nie zapadł. Miano wnieść o jego uwięzienie, ale tutejszy senat kryminalny wniosku tego nie przyjął. Wyrok przeciw Panu de Keudell, który Naczelnego Prezesa JW. Böttichera obraził a potem na pojedynek wyzwał, w drugiéj instancyi potwierdzony; skazano Pana de Keudell na 9 miesięcy warownego uwięzienia.

Pomerania. — Wiadomości Giełdy donoszą ze Szczecina: Szwedzki parostatek pocztowy »Swenska Lejonet« wyszedł 3. m. b. w wieczór w czasie gwałtownéj burzy pod żagle, i 7. w Ystad nie przybył, lubo zwyczajnie tamże po 14—16 godzinnéj podróży zawija. Duński parostatek, który dniem późniéj na morze wyszedł, już całą przepisaną rutę odbył, i tak obawa zamienia się w pewność, iż »Swenska Lejonet« zatonął. Na jego pokładzie byli: hrabina Siwers z Rewalu z służbą — jakiś do wyższego stanu należący Jegomość, kapitan Ramsteen, porucznik i sternik okrętowy, i 11—12 ludzi załogi.

Prowincya szląska. — Gazeta szląska donosi z Peterswaldau: W nocy z dnia 7. na 8. Października wrzucono przez okno do mieszkania sekretarza hrabi Stolberg i dozórcy policyjnego Krist, napełniony granat, który tamże pękł i dużo szkody narobił. Na szczęście nikt rany nie odniósł. Złoczyńca po opartéj na murze domu drabce, dostał się do okna, przez które kulę rzucił. Życzyć należy, aby nie szczędzono żadnych starań w odkryciu i przytrzymaniu zbrodniarza — występek bowiem ten zdaje się być w nader bliskiéj styczności z niedawnemi rozruchami tkaczów.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, d. 28. Września. Królestwo Polskie bliskie jest organicznéj przemianie, i codzień jawniejszą jest rzeczą, że sekretarz stanu Ministerstwa Polskiego, T. Radzca Turkull, z tego powodu ciągle w Warszawie bawi. Redukcya ośmiu gubernii na pięć była tylko początkiem; wnet ma nastąpić zupełna zmiana wydziału sprawiedliwości. Wypracowano podobno dla Polski całkiem nową księgę praw,

która pod tytułem Kodexa Mikołaja zaprowadzoną być ma. Bez wątpienia usunięte zostaną tysiączne niedokładności teraźniejszego prawa polskiego; ale z drugiéj strony spodziewać się należy, że wielkie dzieło russyfikacyi Królestwa Polskiego do celu swego o wiele się zbliży. — Doniesiono już, że według nowego rozporządzenia nikomu, kto o przemycanie raz przekonanym został, na dal już paszport za granicę udzielonym być nie może; na szczególowy rozkaz Księcia Namiestnika obostrzono to rozporządzenie w ten sposób, że nawet osoby o przemycanie podejrzane paszportu już dostać nie mogą. Inne ostre rozporządzenie, które także niezadługo zaprowadzonem będzie, brzmi, że osoby o przemycanie przekonane lub mocno podejrzane, w bliskości granicy przemieszkiwać nie mogą, owszem w głąb kraju przesiedlić się muszą. Oprócz tego otrzymały władze celne prawo przeglądania domów każdego czasu, gdyż dosyć jest, aby ktoś doniósł, że w tym a tym domu znajdują się przemycone towary. Biada temu, u którego znajdą jaki zakazany dziennik lub książkę podobną; najmniejszym skutkiem będzie pomimowolny wyjazd do Warszawy i kilkomiesięczny pobyt tamże. Koléj żelazna od stolicy tak daleko już doszła, że niedługo odbędzie się próba o mil kilka. — Ku wsparciu ludzi cierpiących w skutek wylewu Wisły wpłynęło około 15,000 Talarów, które rozdano; szkoda zaś wynosi podobno milion. Wielkie ćwiczenia wojskowe pod Kijowem już się skończyły, a pod Warszawą i Modlinem wkrótce się rozpoczną; liczba wojska wynosi 40,000. Część tegoż ma już nowe pruskie hełmy. Doniesienia o zwycięztwach Szamyla w Kaukazie zbijają pisma rossyjskie stanowczo; przyznają jednak, że wyprawy tegoroczne żadnych korzyści nie przyniosły.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Października.

Mowa do księcia La Rochefaucauld-Liancourt z odpowiedzią na adres jakiegoś towarzystwa amerykańskiego, jest po prostu teoryą bezwarunkową pokoju za wszelką cenę; nigdy nie rozwijano jéj z większą jawnością. »Nigdy nie należy wojować, bo, nawet zwyciężywszy, więcéj się traci jak zyskuje.« Czyż to nie znaczy, że nie należy brać się do oręża, ani dla rozszerzenia swych granic, ani dla rozszerzenia wszelkiego wpływu; ani dla powiększenia swego handlu, ani dla obrony swego honoru, ani dla utrzymania praw swoich, ani dla ocalenia ziemi ojczystéj? Jest to pewien rodzaj pokuty za Jemmapes i Valmy w obec Europy odbytéj. Na cóż może służyć marynarka, armia, fortyfikacye nawet? Spalmy te okręty niepotrzebne, oddajmy przemysłowi próżnujących żołnierzy, rozwalmy wały i zamieńmy je w grunt żyzny. Wszystko to jest czczą pompą, wydatkiem niepotrzebnym. Wojna nigdy nie miała celu rozsądnego, traci się w niéj zawsze, nawet kiedyby obroniono granice i ocalono Paryż. W podobném wyznaniu wiary systemat pokoju zawsze i wszędzie jest posunięty do przesady. Gdyby tu tylko chodziło o proste teorje, wówczas możnaby milczeć; nikt by nie wystawiał się na to, by późniéj przeczytać w jakim obszernym artykule, że naprzeciw systematowi pokoju wiecznie i wszędzie stawiać myślimy teoryą wojny ogólnéj. Ale mowa ta nie jest ogólnikiem, jest to miara polityki rządzącéj Francyą. Dzienniki angielskie tak ją przyjęły i wznoszą z tego powodu okrzyki radości. — Skutkiem tego oświadczenia jest, że nikt nie wierzy, by gabinet był twórcą polityki rządu. Dziś tajemnica konstytucyjna została rozerwana, wszystkie zmyślenia niepotrzebne zostały usunięte, ministrowie na kolanach wskazują nad sobą politykę nad niemi panującą. Któż we Francyi szanować będzie konstytucyę, jeżeli jéj rząd nie szanuje? — Któż zamknie oczy by nie widzieć, któż zatknie uszy, by nie słuchać? — Wyrachowano, że pokój więcéj zawsze wart jak wojna, i że daleko więcéj stracić można jak zyskać, jak tylko bierze się za broń i chce doświadczyć kolei walki.« — Taką to politykę Pan Guizot będzie opowiadał w Londynie, na niéj to będzie chciał odbudować zgodę serdeczną. Groźcie, będziemy się uginać; idźcie naprzód, będziemy uciekać; wymagajcie, będziemy ustępować; lecz czyż Anglia może korzystać z podobnego związku, jeżeli go przeciw nam nie użyje? Francya rozbrojona przed zagranicą, ani sobie ani swym sprzymierzeńcom nie jest pożyteczną. Od cztérech tysięcy lat przesilenia peryodyczne wstrząsają świat moralny równie jak fizyczny; nic się nie zatrzymuje, wszystko wzrasta lub umiera, państwa wzrastają i upadają, ale cywilizacya rozwija się pośród tych wielkich walk. My tylko chcemy zmienić to wszystko. Odtąd świat zostanie nieporuszonym a wojna stanie się niepodobną! I marząc podobnie sami ogłaszamy światu, że nie będziemy nigdy prowadzić wojny. Do prawdy zdaje nam się, że widzimy obywatela, właściciela, naczelnika rodziny, oświadczającego na placu publicznym, że cnota zacznie panować na ziemi, że wszyscy ludzie żyć będą jak bracia i że on nigdy uciekać się

nie będzie, ani do siły ani do sprawiedliwości, że nigdy nie przyjmie pojedynku ani procesu prowadzić nie będzie. Potrzeba tylko dodać, że tym waryatem opiekowałoby się przynajmniéj towarzystwo. Ale jakiż trybunał każe wymierzać sprawiedliwość narodom, kiedy same się opuszczają?

Z dnia 6. Października.

Około 60 więźniów politycznych wypuszczono na mocy rozkazu królewskiego datowanego z Eu dnia 4. t. m. Ustanowiono dwie kategorye; pierwsza obejmuje tych, którzy byliby ukończyli swoją karę w r. 1847.; wszyscy ci uzyskali swoją wolność; z drugiéj kategoryi t. j. z tych, którzy na dłuższe więzienie byli przeznaczeni, wybrano niektórych. Rozkaz ów zaczyna się wstępem, w którym król oświadcza, że chciałby zwycięztwa odniesione w Marokku odznaczyć aktem łaski.

Z dnia 7. Października.

Wczoraj był dzień urodzin króla, z nim zaczął rok życia 72. Dzisiaj w Treport siada na okręt, aby się udać do Anglii — w tym celu odebrały z Cherburga rozkazy stósowne parostatki »Gomer,« »Clan,« »Kajman« i »Fulton« jako też królewski Yacht żaglowy »Reine Amélie,« aby się tam udały. Wczoraj wieczór oczekiwano w Eu panów Guizota i Montaliweta. Pogoda dosyć sprzyja podróży, ale deszcz pada, tak, że królowa i Madame Adeleide nie mogły jeszcze opuścić zamku Eu, król zaś w towarzystwie ministra marynarki robił przejazdkę w okolicy.

Kilka tylko dzisiejszych paryskich gazet objawia swe zdanie o wczoraj ogłoszonéj politycznéj amnestyi, a pisma oppozycyjne, które o niéj mówią, mają w niéj powód do nowych na rząd napaści. Dziennik sporów postępek ten rządu niezmiernie wychwala, i la Presse nader nim zadowolniony. »Akt ten łaski« powiada pierwszy, »jest najpiękniejszą odpowiedzią na oszczerstwa, których celem było ministerstwo z dnia 29. Października od chwili jak sobie położyło zadanie utwierdzić pokój na zewnątrz a wewnątrz porządek. Ileż razy nie mawiano, że jego politykę stanowi ustępowanie obcym i ucisk własnego kraju. Niechże teraz świat osądzi wartość tego zarzutu« La Presse zaś pochwaliwszy amnestyą ze wszech względów, dodaje: Nie wyrażamy bynajmniéj naszego żalu, że amnestya ta nie jest obszerniejszą, że nie otworzyla również bramy zamku Ham (gdzie, jak wiadomo, osadzony Ludwik Bonaparte) jak ś. Michała, lecz mamy nadzieję, że wkrótce wydarzy się sposobność nowa do uzupełnienia dzieła królewskiéj łaski. Nadzieja ta dawnoby już niezawodnie była ziszczoną, gdyby ks. Orleans nieszczęsny wypadek nie był wydarł przywiązaniu Francyi, gdyż on złożył dowód wielkomyślności i wspaniałości serca w owém miejscu swego testamentu, gdzie amnestyą nazywa wielkim aktem politycznym, i hrabiemu Molé najbardziéj szacowaneprzez siebie dwa obrazy swéj galeryi przekazuje na pamiątkę postępku, który ministerstwu z dn. 15. Października tyle nadał siły, iż tylko koalicya obalić je mogła.« — Jako próbkę, w jaki sposób amnestyą powitała oppozycya, przytaczamy następujące miejsce z Courrier français: »Przyszło na koniec odwadze ministerstwa: drzy przed swemi błędami i kapituluje z popularnością. Rozporządzenie z zamku Eu nie jest dziełem litości i łaski, ale rachunku. Spełniła się miarka upokorzeń i błędów; oburzona opinia wołała o satysfakcyą, i rzucono jéj pod nogi cień amnestyi. Ta tak długo wyglądana i teraz nagle spadająca szydercza amnestya jest li tylko okupieniem hańby otahajckiéj, marokańskich układów i podróży do Londynu — tylko wykupieniem się ministerstwa z pod obrotów izby. Pan Guizot myślał postąpić po mistrzowsku rzucając wolność kilku więźniów na szale, ważące jego losy. Prawo ułaskawienia musiało ponieść koszta kombinacyi ministeryalnego wybiegu, a królewska łaska użyta ku celom egoistycznym, z wolnym popędem utraciła zarazem swą wielkość. Panu Guizotowi było przeznaczonem, wszystko o szwank przyprawić — godność Francyi i miłosierdzie królewskie.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Października.

Król Francuzów w towarzystwie księcia Montpensier dzisiaj rano o 9. godzinie w Portsmouth wylądował. W dwie godziny potém udał on się w paradnym i osobno dla niego urządzonym wagonie w towarzystwie księcia Albrechta, który do Gasport dla przyjęcia tam dostojnego gościa zjechał był ale dopiero po nadspodziewanie rychło nastąpionėm przybyciu króla tam stanął, koleją żelazną do Farnborough a ztamtąd pojazdem na zamek windsorski, gdzie dzisiaj zapewne stanie. W orszaku króla z pomiędzy ministrów są tylko panowie Guizot i Mackau. Króla lądującego lud nad brzegiem zgromadzony z największym zapałem przywitał a władze cywilne i wojskowe miasta Portsmouth, oraz znaczna liczba wysokich osób, po-

między któremi był też książę Wellington, króla na dziedziniec kolei sprowadziła.

Równocześnie z przybyciem króla nadeszła tu też wiadomość o nowém starciu się między angielską i francuzką marynarką na Oceanie południowym. Porucznik okrętu »Hazard,« który nowego generalnego konsula angielskiego dla wysp Oceanu spokojnego, gener. Miller, do jego rezydencyi Oahu, stolicy wysp sandwichskich, sprowadził, został w chwili, kiedy tymczasowemu konsulowi na Otaheiti, porucznikowi Hunt, dowódzcy okrętu »Basilisk« (na pokładzie którego królowa Pomareh zwykle przebywa) depesze przewieść miał, przez zbrojny francuzki statek przytrzymany i gwałtem na pokład jednéj z fregat francuzkich zaprowadzony. Dowódzca francuzki tém się składał, że wszelkie związki z lądem są zabronione. Oficera angielskiego puszczono wprawdzie niezwłocznie na wolność, ale podług pogłoski nie dano mu żadnéj satysfakcyi. Wszakże sprawa cała nie wydała dalszych skutków, kiedy dowódzca »Hazardu« kapitan Bell, nie czuł się spowodowanym do odstąpienia od instrukcyi swoich, które mu nakazywały, żeby się do Sidney udał.

Belgia.

Z nad granicy Belgijskiéj, d. 3. Paźdz. Zajścia w Verviers stały sią tematem, o którym gazety Belgijskie szeroko rozprawiają a ciągłe milczenie Monitora dowodzi kłopotu rządu. Gubernator Leodyjski burmistrza z Verviers nie tak z powodu proklamacyi, jak raczéj dla wyrazów, jakich w niéj użył, mocno zganił a rząd naganę tę potwierdził. Gazety nie rozebrały sprawy téj dokładniéj i nie opisywały ducha ludu, jaki się objawiał w rozmaitych śpiewach przeciw duchowieństwu; stronnictwu duchownemu bardzo to nieprzyjemnie, że wybuch ludu przeciw niemu się objawił a liberalne stronnictwo odpowiedzialności za zdarzone zdrożności przyjąć nie chce. Tak tedy wszystko się kończy na ogólnych wyrzutach czynionych ze strony duchowieństwa mianowicie fabrykantom, na karb których całą tę sprawę zwalają. Dobrze dla rządu, że stronnictwa krajowe na tyle frakcyi się rozdrabniają, bo tym sposobem siły każdego tak są rozstrzelone, że żadne rządowi niebezpiecznem być nie może.

Persya.

Gazety Bombajskie donoszą z Buschire z d. 18. Sierpnia: »W zeszłym Maju powstała w Ispahanie pogłoska, że Szach Perski w Teheranie umarł a natychmiast nadzwyczajne w mieście i okolicy powstało zamieszanie, wszystkie Bazary pozamykano i interesa przez kilka godzin zupełnéj doznawały stagnacyi. Nareszcie gubernator, Muthanud, porządek przywrócił, dowiedziawszy się sztafetą z Teheranu, że pogłoska owa była płonna. Szach ukarał rozsiewaczy téj wieści karą pieniężną 14,000 tomanów. Potem zwołał radę członków familii i ministrów, miał z tronu długą mowę i abdykował na korzyść swego syna, któremu własnoręcznie koronę na głowę wsadził. Słychać było, że w towarzystwie posła angielskiego i rossyjskiego wkrótce Ispahan zwiedzi.*) — Dnia 12. Maja okropne trzęsienie ziemi wiele domów w Ispahanie zniszczyło, między innémi też sławny meczet Dschumah. Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że aż we wsi Dschuhpha, 12 mil angielskich od stolicy odległéj, ono uczuto. Ormiańska szkoła w tém miejscu była w kwitnącym stanie a Arcybiskup udał się był do Szacha, aby przywileje jakieś dla swéj trzody wyprosić.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Londynu, dnia 5. Października.

Duńską barką »Santa Joanna« przybyły wiadomości z Buenos-Ayres aż do 26. Lipca, a z Montevideo do 1. Sierpnia, ale one nic nie wspominają o układach z Brazylią. Oddalenie komodora Purvis z Montevideo uczyniło tam silne wrażenie. Dezercya wśród wojska załogi ciągle panuje. Tutejszy komendant placu minister wojny, Pacheco y Obesgober, wydał wyrok względem 2ch milicyantów zbiegłych, imieniem Goroci i Romiero, ogłaszający ich podłemi, nakazujący ich chwytać wszędzie i rozkazujący ich rozstrzelać natychmiast po schwytaniu, bez sądu nawet. Jeżeli w przeciągu 38 godzin nie będą schwytanemi, wówczas ich rodziny będą z ich domów wypędzone, te domy zostaną spalone a na ich miejscu umieszczoną zostanie tablica z napisem: Tu stał dom podłego, a sprawiedliwość narodowa zniszczyła go do gruntu « Podobnie ma być postąpioném z wszystkiemi, którzy tylko odtąd zbiegną. — Inny dekret obiecuje 100 dolarów nagrody każdemu, kto zabije którego z czterech braci Mainero, którzy nie chcieli pełnić służby wojskowéj. Te terrorystowskie rozkazy, miał wydać dowódca byłéj legii francuskiéj, która teraz ma za dowódcę rodowitego Montevideana.

*) Zastanawia to, że wiadomość tak ważna, jeżeli jest prawdziwą, krótszą drogą przez Trapezunt i Stambul do Europy nie doszła.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Rozpowszechniona przez Gazetę Lipską wiadomość o Generale Umińskim, nietylko się niepotwierdza przez dalsze podania gazet, ale nawet listy świeżo z Belgii odebrane milczą całkiem o tym wypadku. Tyle tylko z tych listów się dowiadujemy, że Umiński miał nieprzyjemne zajście z osławionym, a teraz w Belgii przebywającym Adamem Gurowskim, w którém gwałtowny i popędliwy Umiński miał mu w dość treściwych wysłowieniach wyjawić, co o nim sądzą jego ziomkowie. — Może więc nie bezzasadnie domyślają się, iż Gurowski przez artykuł w Gazecie Lipskiéj umieszczony, szukał zemsty na starym wojowniku i jego rodzinie.

Z Warszawy, dnia 8. Października.

— — W 35. numerze Rozmaitości Gazety lwowskiéj umieszczony jest nekrolog Bartłomieja Kopitara, w którym powiedziano: jakoby między ostatniemi jego filologicznémi pracami było wydanie najstarszego psalterza polskiego, znalezionego w kościele ś. Floryana. To twierdzenie jest zupełnie mylne. Wydanie psalterza z opactwa św. Floryana było powierzone przez opata ks. Arneth rodakowi naszemu hr. Stanisławowi Dunin Borkowskiemu, który ten najdawniejszy pomnik mowy polskiéj ogłosił drukiem w Wiedniu w roku 1834. Jak mało zaszczytną rolę pan Kopitar odegrał przy tém wydaniu, znajdzie czytelnik obszernie wyłożone w rozprawie w Wiedniu ogłoszonéj: »Zur Geschichte des ältesten polnischen Psalters zu St. Florian bei Linz, genannt der Psalter der Königin Margarethe. Von Stanislaus Grafen Dunin-Borkowski, Mitglied mehrerer gelehrten Gesellschaften. Wien 1835.«

Ważna przyczyna. W jednym z paryzkich salonów była niedawno mowa o literacie, który otrzymał krzyż legii honorowéj. Zachodzono w głowę co mogło być powodem takiego odznaczenia. Alexander Dumas, który był temu obecny, rzekł: »Domysły panów są zbyt z dalekich przyczyn prowadzone. Pan N. otrzymal krzyż legii honorowéj z téj jedynéj przyczyny — że go jeszcze dotychczas nie miał.«

Wypowiedzenie wojny. Dziennik Sporów doniósł niedawno, iż Prussy wypowiedziały wojnę Francyi. Gdy jednakże to wypowiedzenie wojny tylko w paryzkich egzemplarzach tego dziennika się znajdowało, więc uczyniono zapytanie w tym względzie i otrzymano następujące wyjaśnienie zagadki: Dziennik sporów z powodu ustawy o wychowaniu, rozpoczął polemikę z pismem czasowém pana E. Girardin la Presse, i zaczął swój pierwszy artykuł od słów: »La Presse nous a déclaré la guerre;« — zecer położył przez omyłkę u zamiast e, a nazajutrz czytali wszyscy spekulanci giełdowi, politycy dziennikarscy, słowem kto się tylko gazetami zajmuje, z największém przerażeniem tę wiadomość: »La Prusse nous a déclaré la guerre!«

Poszukiwania w głębi morza około Spithead. Jak wiadomo, doprowadził jenerał angielskiego korpusu inżynierów i nadzorca wszystkich żelaznych kolei w Anglii, Pan Paisley, do tego, że za pomocą polepszonych przez siebie aparatów nurkowych, jako też użycia bateryi Wolty do zapalenia min w morzu, zdoła teraz każdy na dnie morza zatopiony okręt rozebrać w kawałki i dobyć na powierzchnię. Gdy, dzięki jego niezmordowanéj gorliwości, powiodło mu się niedawno rozbić w ten sposób cały tułów linijowego okrętu »Royal George«, który jeszcze przed 62 laty w skutek przypadkowéj eksplozyi zatonął był w porcie Spithead, i gdy najmniejszy szczątek tego okrętu wydostał z morza, prosił admirała Rowley, aby w czasie ostatniéj obecności króla Saskiego w tym porcie kazał wojennemu okrętowi o 120 działach »Saint-Vincent« rzucić na tém samém miejscu kotwicę, gdzie zpowodu owego rozbitego okrętu »Royal-George« była dotąd mielizna. Mimo że okręt na więcéj niż 60 stóp głębokości szedł w wodę, nie doznał przecie najmniejszego uszkodzenia. Obecnie rozpoczął jenerał Paisley rozbiéranie okrętu wojennego »Edgar«, którego miejsce zatonięcia na 175 stóp pod powierzchnią morza tém odkrył, iż kazał długie, hakami opatrzone łańcuchy włóczyć w różnych kierunkach po dnie morza. Tym sposobem wydobyto już 18 dział z tułowu »Edgara« na wierzch.

Złoty wiek lokajów. Chociaż się i dziś jeszcze zdarza że słudzy panami rządzą, nie dzieje się to już przecie w takim stopniu jak niegdyś, i nie widać już wcale aby słudzy możniejszych panów, przeto, iż wszystkie ich słabości znają, mieli u innych poważanie. Za czasów Ludwika XIV. obchodziła się dumna arystokracyja francuzka z jego kamerdynerami jak z swymi przyjaciołami. St. Simon opowiada w swoich pamiętnikach, iż gdy Ludwik XIV. raz swojego kamerdynera z listem do

księcia Montbazon posłał, ten udając się właśnie do stołu, zaprosił go z sobą, posadził na pierwszém miejscu, a po obiedzie aż do królewskiego palacu odprowadził. Sami nawet dworscy panowie nie wstydzili się okazywać dla kamerdynera kardynała Fleury, ministra Ludwika XV. względne uszanowanie. Bo co więcéj, Barjac, kamerdyner kardynała Fleury, żądał wyraźnie, aby się książęta i inni wielcy panowie obchodzili z nim jak z człowiekiem, od którego ich szczęście zawisło. A Fleury nie tylko że nato pozwalał, ale owszem, jeźli czasem zabrakło miejsca przy jego stole, odsyłał niektórych dworskich panów do stołu swego kamerdynera. Jednego razu udał się pewien par Francyi do Barjac'a z prośbą o wstawienie się za nim u kardynała, i nie wahał się wcale usiąść do jego stołu. A jak się ci ludzie łatwo zbogacać umieli! Tak na przykład sam fryzyjer pani Pompadour zebrał sobie majątek przynoszący mu 20,000 liwrów rocznego dochodu.

Le Jayotyp métrique jest narzędziem dla kapeluszników, za pomocą którego mogą oni nadać kapeluszom dokładną formę głowy. Pewien paryski dziennik ogłasza ten wynalazek następującemi słowy: »Dotąd fabrykowali kapelusznicy kapelusze podług czteru lub pięciu ogólnych form, tak jak niegdyś uniformy dla żołnierzy. Lecz jak wiadomo, nie ma dwu głów na świecie któreby ściśle téj samej formy były; każda ma swój szczególny kształt, swoje właściwe wypukłości i dołki. Kupując dotychczas kapelusz, trza było przynajmniéj kilka dni znosić nadzwyczaj przykre a nawet szkodliwe zdrowiu ciśnięcie na czole, na skroniach i tylnéj części głowy; a często przyległ kapelusz dopiero wtedy do głowy, gdy już przestał być nowym. Wynalezione przez pana Jay narzędzie jest żelaznym wieńcem, którego objętość podług upodobania ścieśnioną lub rozszerzoną być może. W kilku więc minutach można wziąć miarę każdéj głowy i nadać ją nowosporządzonemu kapeluszowi. — Dla wojska byłby ten wynalazek nadzwyczaj użytecznym, a ministeryum wojny wydało już rozkaz uczynienia w kilku pułkach próbę z czakami, które podług metody Jay'a do miary głowy każdego pojedyńczego żołnierza sporządzone zostały.

Król Karól Jan Bernadotte miał od psów wstręt nieprzezwyciężony, a to od tego czasu, jak jeden z jego przyjaciół na ukąszenie od wściekłego psa w okropnych boleściach życie zakończył, i jak drugim razem widział na pobojowisku zgłodniałe psy ciało jego towarzysza broni wściekle rozdzierające. Ten wstręt króla był powszechnie na dworze w Sztokholmie wiadomy. Następca tronu jednakże miał psa gończego, którego bardzo lubiał a który tak był ułożony, iż natychmiast pędem uciekał, skoro tylko króla z daleka ujrzał. Gdy król czasem następcę odwiedził a pies tylko te słowa zasłyszał: »Król idzie!« natenczas, jeżeli nie miał gdzie uciec, krył się pod jakiekolwiek sprzęty i leżał tam póty cicho, aż póki król nie wyszedł. — Wszyscy którzy znali Bernadottę, zapewniają, iż oczy jego miały jakieś dziwnie przenikliwe spojrzenie, które na skróś przenikało każdego, z kim tylko rozmawiał. — Samże król znał dobrze władzę swojego wzroku, a kto go znieść nie umiał, co istotnie nie łatwo było, tracił natychmiast wszelki szacunek króla. Pewien oficer odbywszy podróż z depeszami z nadzwyczajną szybkością, opowiada co następuje: »Gdym oddawał królowi papiery, skrapiał mię nieustannie jakby z nieuwagi, wodą kolońką (to czynił często dla odwrócenia zapachu tytuniowego, którego znieść niemógł), i zapytał mię: w jakim czasie odbyłem moję podróż. Usłyszawszy dokładne wymienienie liczby dni i godzin, spojrzał na mnie wzrokiem świdrującym i rzekł piorunowym prawdziwie głosem: »Pamiętaj w pan że mówisz ze mną, a ja żartów nie lubię.« Dopiero gdy się datą depeszów przekonał, iż prawdę powiedziałem, stał się znowu uprzejmym jak zwyczajnie.

Ostatnia kula Nelsona. — Zabójcza kula, która admirałowi Nelsonowi ranę zadała, a którą zmarły Sir William Beatty, wówczas wyższy lekarz na admiralskim okręcie »Wiktorya«, wyjąwszy z rany przechował, została teraz przez Kapitana Beatty, starszego brata Sir Williama, jako pamiętna relikwia narodowa ofiarowana w darze Królowéj Wiktoryi, która ją w zamku Windsor złożyć kazała. Kula ta wraz z cząstkami munduru i epoletów, które przez nią w ciało Nelsona wtłoczone zostały, jest zamknięta w puszce z kryształu, która oprawiona podwójną skowką w formie kotwicy, daje się jak kieszonkowy zegarek otwierać.

(Rozm. Lwow.)

W Warszawie, nakładem Fr. Spiess i Spółki wyszły z początkiem roku biez. i są do nabycia w księgarni W. Stefańskiego w Poznaniu następujące dzieła:

Myśli o wychowaniu kobiet; przez Eleonorę Ziemięckę. Cena Złp. 10.

Obrazki z pożycia dobréj rodziny. Powieści dla grzecznych dzieci z 6 litografowanemi rycinami; przez Fr. Henryka Lewestam. Cena exempl.: z rycinami kolorowanemi Złp. 8., z rycinami czarnemi Złp. 6.

Deklamator polski, wybór celniejszych utworów poetycznych literatury krajowéj, zebrał w uwagi tyczące się deklamacyi, zaopatrzył i do użytku młodzieży zastósował Fr. Henryk Lewestam, Dr. fil. Cena Złp. 4.

Doniesienie. Nakładem Franciszka Spiess i Spółki w Warszawie wyjdzie wkrótce:

Szkoła na fortepian, podług najcelniejszych autorów, z dodaniem własnych ćwiczeń, ułożona przez Józefa Nowakowskiego.

W lesie dóbr Szołdr należącym do mnie, 3 mile od Poznania, mila od Kościana a ½ mili od Czempina oddalonym, przedaję w każdéj porze przez zarządcę mego w lesie mieszkającego budulce, sosnowe różnych wielkości po cenie znacznie zniżonéj; przy tém oświadczam, iż kupującym odemnie 50 sosień i więcéj udzielam stósownego rabatu.

Poznań w miesiącu Październiku 1844.

Leyser Jaffé, ulica Garbarska Nr. 19.

Dobra Otusz i Niepruszewo w powiecie Bukowskim leżące, pozostałe po ś. p. Józefie Hrab. Sierakowskim, są z wolnéj ręki do sprzedania razem, lub w połowie. Bliższą informacyą powziąść można na miejscu, u Wgo. Kruszewskiego Rządcy dóbr.

Kazimierz Liszkowski

w rynku pod No. 48. na pierwszem piętrze poleca niniejszém swój skład, najnowszemi towarami wszelkiego gatunku znacznie powiększony, łaskawym względom szanownéj publiczności.

---

1) Pomieszkanie składające się z 9 pokoi i kuchni, prócz tego dla służącego izdebki, stajni i wozowni, jest na czas pobytu zimowego aż do Wielkiéj nocy do wynajęcia;

2) pomieszkanie składające się ze 7. pokoi i kuchni, bez stajni, jest także przez zimę do 1. Kwietnia do wynajęcia. Bliższéj wiadomości u portiera tamże będącego. Berlińska ulica Nr. 15. *b.* — Poznań, dn. 12. Października 1844.

Mieszkam teraz przy Wrosławskiéj ulicy pod Nr. 31. w domu apteki i zwracam uwagę wysokiéj Szlachty i szanownéj Publicznosci na moje nader gustowne urządzenie.

J. Caspari, fryzer.

Podpisanego fabryka dek i kobiercy poleca swój we wszystkie gatunki zaopatrzony skład **der i dywanów** po umiarkowanych cenach **fabrycznych.**

S. Kantorowicz,

Nr. 60. narożnika ulicy Wrocławskiéj i rynku.

Prześwietnéj Publiczności donosimy niniejszém o otwarciu w dniu 1. tego miesiąca **fabryki cygarów i składu Hawańskich i tylko Ameryrańskich tabak.**

Doświadczenia nasze przez dziewięcioletnie prowadzenie tego handlu w samym Londynie, stawiają nas w możności dostarczania celującego wyrobu po najumiarkowańszych cenach. Przedajemy tylko do $\frac{1}{10}$ części kisty i ofiarujemy każdego gatunku probę bezpłatnie. Lokal nasz przedaży jest pod Nr. 38. ulicy Wrocławskiéj w domu Pana Wiczyńskiego, na pierwszém piętrze.

Poznań, dnia 9. Października 1844.

E. Mendelsohn & Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Października 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	100⅜	99⅞
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	89¾
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99¾	—
Obligi miasta Berlina	3½	100½	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	99¾	—
» » W. X. Poznańsk.	4	104¼	—
» » dito	3½	98½	98
» » Pruss. Wschod.	3½	102⅛	—
» » Pomorskie . . .	3½	100¼	—
» » March. Elek. i N.	3½	100¼	99¾
» » Szląskie	3½	100½	100
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	168½
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¼	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	186½	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¼
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	146	145
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	90½	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97
Drogi żel. Reńskiéj	5	77	76
Obligi upierw. Reńskie	4	97¾	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	143½	142½
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	102¼
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	114	—
» » dito *Lit. B.* .	—	107	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	117
» » Magdeb.-Halberst.	4	114	113
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	—	130½